

**Lidia Zamkow** – Lidia była niewielką, za to niesłychanie energiczną. Znakomita reżyserka i aktorka. Pamiętam jej wspaniałą tytułową rolę w „Wizycie starszej pani”. Jako kierownik literacki w Teatrze im. Słowackiego przysłuchiwałem się nieraz prowadzonym przez nią próbom. Język miała, delikatnie mówiąc, nieparlamentarny.

Stworzyła w „Słowackim” własną ekipę aktorów: młodych, zdolnych, walczących wspólnie z nią o nowy model teatru, czego nie mógł znieść dyrektor. Zdecydowała się więc objąć teatr na Wybrzeżu. Pojechało z nią kilku zdolnych artystów z Krakowa, m.in. Leszek Herdegen.

Kiedy była jeszcze żoną Maćka Słomczyńskiego, w ich mieszkaniu zobaczyłem nad małżeńskim tapczanem kartkę: „Do premiery dupy się nie daje!” Oto cała Lidia: żyjąca pracą i teatrem „azjatycka zawierucha”, jak – już po rozwodzie – powiedział o niej Maciej.